

SZLAKI DZIEDZICTWA KULTUROWEGO W WIELKOPOLSCE NA PRZYKŁADZIE „SZLAKU NAPOLEOŃSKIEGO”

Czy przeszłość może być atrakcyjna dla współczesnego turysty i czy może stać się produktem wzmacniającym atrakcyjność miasta i regionu? Na te pytania można odpowiedzieć niewątpliwie twierdząco. W ostatnich latach coraz częściej wędrujemy takimi szlakami. Do nich należą biegnące przez całą Europę: „Szlak św. Jakuba”, „Szlak cysterski” czy „Szlak romański”. Z wielkopolskich szlaków historycznych najbardziej znany jest „Szlak piastowski”, odwołujący się do początków państwa polskiego; do tego okresu nawiązuje także „Szlak św. Wojciecha”, wytyczony w 1000-lecie śmierci pierwszego polskiego patrona; i „Szlak romański”, który w dużej mierze pokrywa się z poprzednimi szlakami. Przez Wielkopolskę przechodzi także odcinek „Szlaku św. Jakuba”.

Szlaki dziedzictwa dzielą się ze względu na zasięg: na szlaki o znaczeniu europejskim (***) , krajowym (**) i regionalnym (*); oraz tematykę i chronologię. Rozpoczyna je „Szlak bursztynowy”****, sięgający czasów rzymskich. Prowadzi od Morza Śródziemnego do Bałtyku, ma swoje logo, funkcjonuje m.in. na terenie Węgier, a w naszym kraju w Małopolsce. W Wielkopolsce wymaga szczegółowego opracowania, gdyż znany jest tylko jego hipotetyczny przebieg (m.in. przez Kalisz, Lubasz, gdzie działała zapewne faktoria rzymskich kupców). Przy jego wytyczeniu jest niezbędna współpraca z archeologami i uwzględnienie najnowszych opracowań z tej dziedziny. Następny okres „Wielkopolskę Piastowską”, reprezentują następujące szlaki: „Św. Wojciecha” (***) , „Ottoński” (***) , „Romański” (***) , „Piastowski” (*), „Cysterski” (***) , „Św. Jakuba” (***) . Część szlaków jest już wytyczona w przestrzeni i na mapach (piastowski, romański, częściowo cysterski i św. Jakuba), część jest opracowana na kartach przewodników (św. Wojciecha, cysterski), a inne czekają na jedno i drugie. Nowum jest „Szlak dziedzictwa archeologicznego”, który prowadziłby do stanowisk o samodzielnej formie krajobrazowej, licznie rozsianych po całym państwie Piastów.

W Regionalnym Ośrodku Badań i Dokumentacji Zabytków wytypowano osiem grup tematycznych. „Wielkopolskie drogi do wolności” pokazują starania Wielkopolan o odzyskanie wolności na drodze militarnej i pokojowej. Tworzą

je: „Potop szwedzki” (1650-1655), „Szlak kościuszkowski” (1794), „Szlak napoleoński” (1806-1813), „Szlak Wiosny Ludów” (1848), „Szlak pracy organicznej” oraz „Szlak Powstania Wielkopolskiego” (1918-1919). Temu ostatniemu, którego 90. rocznica przypada w 2008 roku, będą poświęcone m.in. XVI Europejskie Dni Dziedzictwa.

Grupa tematyczna „Wielokulturowe dziedzictwo” obejmuje m.in. „Szlak klasztorów”, „Szlak kościołów drewnianych”, „Renesansowe kaplice grobowe”, „Miejsca kultu katolickiego”, „Bożnice i synagogi”, „Szlak cmentarzy protestanckich i żydowskich”, „Szlak kapliczek i krzyży przydrożnych”, „Szlak kultury ludowej”.

Innym zagadnieniem są „Sławne rody, ludzie i ich domy”. Tu znalazł się m.in. „Szlak królewski”, „Szlak zamków”, „Szlak dworów i pałaców” (barokowych, klasycystycznych i ziemiaństwa z XIX wieku), „Szlak Fryderyka Chopina”¹ (**), „Szlak Adama Mickiewicza” (**), „Szlak pogranicznych rezydencji”, „Szlak sławnych rodów” (Górków, Czarneckich, Leszczyńskich, Działyńskich, Raczyńskich, Sułkowskich, Mielżyńskich, Radziwiłłów, Sczanieckich), „Szlak tradycji ziemiańskiej” (**) czy „Rowerowy szlak ziemiański” (już funkcjonujący).

Zaproponowaliśmy też opracowanie szlaków poświęconych rolnictwu, rzemiosłu i technice (miast tkackich, folwarków, browarny, miodowy – ten jest już wytyczony). Historyczne szlaki komunikacyjne obejmują szlaki pocztowe² i trakty historyczne³. Pewnym wariantem powyższego jest „Szlak dworców i kolei” i „Wodne dziedzictwo” uwzględniające trasy spływów kajakowych.

W sumie zaproponowano osiem grup tematycznych, w skład których wchodzi ponad 50 szlaków. Oplatają one całą Wielkopolskę w miarę równomiernie. Na ich trasach znajdują się zabytki z różnych epok. Niektóre z tych tras mają znaczenie międzynarodowe, inne regionalne lub lokalne, gdyż obejmują kilka gmin czy powiatów. Wszystkie znalazły się w „Wielkopolskim wojewódzkim programie opieki nad zabytkami” przyjętym w grudniu 2007 roku przez Sejmik Województwa Wielkopolskiego, a także zostały wprowadzone do „Planu zagospodarowania przestrzennego województwa wielkopolskiego” przygotowywanego w 2008 roku. Ich uzupełnieniem są proponowane 23 parki kulturowe.

1 Szlak do wytyczenia, szczególnie że w 2010 roku w Polsce i na świecie będzie obchodzona 200 rocznica urodzin wielkiego kompozytora. Wielkopolska również powinna się włączyć w przygotowanie tych obchodów.

2 Szlaki pocztowe mają uwzględnić dawne zajazdy, hotele i zabudowania im towarzyszące, punkty celne, słupy milowe etc.

3 Należy przeprowadzić inwentaryzację alei, odtworzenie ich nasadzeń, zachować przebieg dawnych dróg i niedopuszczać do ich wtórnego podziału lub wznoszenia na nich budynków (tak niestety stało się w Murowanej Goślinie, gdzie na średniowiecznym trakcie prowadzącym z Gniezna do Radzimia postawiono pawilon handlowy). Trzeba też pamiętać o inwentaryzacji krzyży i kapliczek przydrożnych, znaków i słupów milowych, historycznych nazw.

Specyficznymi szlakami dziedzictwa są „trakty królewskie”. Według strategii przyjętej w 2004 roku przez Ministerstwo Kultury, mają funkcjonować jako narodowy produkt turystyczny w pięciu polskich miastach: Gdańsku, Krakowie, Poznaniu, Warszawie i Wrocławiu. Opracowania tego zagadnienia w Poznaniu podjął się Regionalny Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków. Dla odróżnienia „naszego traktu” od pozostałych czterech, i odwołując się do niezwykle ważnej dla państwa Piastów wizyty cesarza Ottona III w 1000 roku, nazwaliśmy go „Traktem Królewsko-Cesarskim”. Prowadzi on od kościoła św. Jana na Komandorii do kościoła św. Floriana na Jeżycach. Pokazuje miejsca i obiekty związane z władcami, a także rozwój przestrzenny Poznania ze wschodu na zachód. Jesienią 2007 roku ukazał się przewodnik w języku polskim, opublikowany przez Wydawnictwo Miejskie (Matyaszczyk i Jabłońska 2007). Natomiast w 2008 roku wydano jego angielską i niemiecką wersję.

Już w momencie wytyczania „Traktu Królewsko-Cesarskiego” w Poznaniu przyjęto, że będzie on miał kontynuację w regionie. Ostatnio opracowałam jego wariant poświęcony wielkopolskim Piastom. „Szlak królewski w Wielkopolsce od Mieszka III do Przemysła II” skupia się na miejscowościach i obiektach związanych z okresem od 1138 roku (podział Polski na dzielnice przez Bolesława Krzywoustego) do 1296 roku (kiedy został zamordowany król Przemysław II, a nowym władcą wybrano księcia kujawskiego Władysława Łokietka). Przy wytyczaniu szlaku wykorzystano zapiski ze starych kronik, liczne opracowania historyczne, ustalono miejsca związane z Piastami wielkopolskimi na terenie całego regionu, ich fundacje kościelne, nekropolie, a także przedmioty materialne z nimi związane, często o wybitnej wartości. Pozwoliło to wydarzenia sprzed wieków osadzić w konkretnej przestrzeni. (Matyaszczyk 2008)

Innym wariantem traktu królewsko-cesarskiego jest „Szlak napoleoński”, który chciałabym bardziej szczegółowo przedstawić w niniejszej publikacji. Został on opracowany w Regionalnym Ośrodku w 2006 roku, gdy poświęciliśmy „Napoleonowi i jego epoce” XIV Europejskie Dni Dziedzictwa w Wielkopolsce. Minęło wtedy 200 lat, kiedy to entuzjastycznie witany cesarz Napoleon Bonaparte przybył 27 listopada 1806 roku do Poznania. „Szlak napoleoński” obejmuje ponad 220 miejscowości związanych z epoką wojen napoleońskich⁴.

Poniżej prezentujemy jego wariant ograniczony do miejsc gdzie był Napoleon, który odwiedził Wielkopolskę cztery razy: w 1806 i 1807 roku i dwukrotnie w 1812 roku.

4 W czasie XIV Dni Dziedzictwa szlak napoleoński był prezentowany w Internecie na stronach krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków (KOBiDZ) wraz z opisem około 160 miejscowości, a także jego tłumaczenie w wersji angielskiej. Obecnie gotowa jest wersja poszerzona obejmująca ponad 220 miejscowości (tekst Dorota Matyaszczyk, fotografie Anna Jabłońska).

PIERWSZY POBYT

Bonaparte wyruszył z Berlina 25 listopada 1806 roku, wraz towarzyszącą zbrojną świtą przeprowił się przez Odrę i o godzinie 10 przybył do **Kostrzyna**. Dla Boga Wojny miasto, położone u ujścia Warty do Odry miało znaczenie strategiczne. Zwiedził potężną pruską twierdzę, zaskakująco łatwo zdobytą przed kilkoma dniami, i w niej nocował. Następnego dnia o godzinie 10 dotarł do **Gorzowa Wielkopolskiego** usytuowanego na skrzyżowaniu dróg lądowych i wodnych. Tu płynęły barki z żywnością dla wojsk napoleońskich, które atakowały Szczecin i Pomorze. Cesarz nie zatrzymał się w mieście, a jego karetą pomknęła najkrótszą drogą do **SKWIERZINY** (ob. województwo lubuskie)⁵. To nieduże miasto, niegdyś powiatowe, położone jest u ujścia Obry do Warty na granicy historycznej Wielkopolski. Przez wieki działała w nim komora celna, szlak prowadził do Gorzowa i Szczecina. Zachowała się następująca legenda: *Gdy Napoleon w roku 1812 wracał z Rosji, przejeżdżał przez Skwierzynę. Jedna z ulic została nazwana z tego powodu Cesarską (ob. ul. Konopnickiej). Kozacy gonili go wytrwale i o mało nie wzięli w niewolę. Ażeby przyspieszyć ucieczkę, kazał zakopać swoją kasę wojenną w tzw. Rycerskich Górach. Były to dwa wozy pełne pieniędzy. Nie spełniła się nadzieja Napoleona, że pieniądze zostaną wykopane podczas następnej wyprawy przeciw Rosji i dlatego skarb do dzisiaj tam się znajduje. Niestety, żaden człowiek nie zna tego miejsca* (Łysiak 1989). I tu należy się wyjaśnienie: Napoleon był w Skwierzynie tylko raz, w 1806 roku, zatem opowiedziana historia, jeżeli jest prawdziwa, dotyczy jego żołnierzy uciekających w styczniu i lutym 1813 roku przed ścigającymi ich wojskami rosyjskimi. Wtedy rzeczywiście żołnierze napoleońscy mogli ukryć opóźniające ucieczkę ciężkie skrzynie z pieniędzmi, przekonani, że wkrótce wrócą i je odzyskają. Pomimo że w czasie walk w 1945 roku Skwierzyna została znacznie zniszczona przez Armię Czerwoną, zachowało się średniowieczne rozplanowanie miasta z rynkiem w kształcie trapezu, na nim ratusz z XIX wieku, barokowe domy i zabudowa z XIX i XX wieku, późnogotycki kościół farny i neoromański ewangelicki. Od budynku Nadleśnictwa na ul. 2 Lutego zaczyna się ścieżka dydaktyczna „Szlakiem bobrów”.

Według niepotwierdzonej legendy cesarz spędził noc w niedużej osadzie **Karolewo** poczym udał się do **Międzyrzecza** (miasto powiatowe, województwo lubuskie). Według planu polskich patriotów, w tym pierwszym wielkopolskim mieście miało nastąpić uroczyste powitanie cesarza na ziemiach polskich

⁵ Niektórzy badacze piszą, że Napoleon z Gorzowa pojechał do Drezdenka. Jednak należy odrzucić tę hipotezę, gdyż wtedy cesarz nie mógłby odwiedzić Międzyrzecza, w którym jego wizyta jest potwierdzona źródłowo. Przez Drezdenko mógł jechać jego sobowtór.

przez Deputację Obywatelską złożoną z przedstawicieli najwybitniejszych wielkopolskich rodzin. Jednak listopadowa plucha i fatalny stan dróg przesądziły, o spotkaniu dopiero w Bytniu. Napoleon zatrzymał się w Międzyrzeczu 26 listopada 1806 na krótki odpoczynek. Dla niego i towarzyszącego mu marszałka Berthiera przygotowano posiłek w domu należącym do Johana Jacoba Vollmera, zamożnego kupca handlującego sukniem. Ten najokazalszy dom w mieście, zwany domem patrycjusza, stał przy rynku na wprost ratusza. Tuż po posiłku cesarz wezwał do siebie przerażonego starego kupca i odbył z nim rozmowę, pytając na początek, czym się zajmuje. Ten odpowiedział, że handluje sukniem nawet w Rosji. Potem Napoleon zapytał ilu ludzi zatrudnia w swojej fabryce, na co Vollmer odrzekł, że ani jednego, bo wokół wszystkie miasteczka produkują wiele sukna, a on tylko skupuje je od sukienników i dalej rozprowadza. Jak długi jest jeden postaw sukna i ile kosztuje, pytał dalej cesarz. Ma 24 łokcie długości i kosztuje 24 talary. Cesarz zwrócił się do Berthiera, pytając ile franków jest wart 1 talar. Odpowiedź brzmiała 100 franków. Wówczas Napoleon kazał marszałkowi przynieść francuski płaszcz wojskowy i położyć go na stole, a sukiennikowi i jego tłumaczowi na francuski, Bucholcowi, by przynieśli jeden postaw sukna i wymierzili, ile z tego można wykroić płaszczy. Potem kazał dostarczyć 2000 postawów i podpisał umowę na taką ilość sukna z Vollmerem, a pieniądze miały być wypłacone z kasy wojskowej w Poznaniu.

Krótki pobyt Napoleona o mało nie skończył się wielką katastrofą dla miasta. Stary poborca podatkowy Friedrich Wilhelm Sprengel postanowił zgładzić zniechęconego tyrana, za którego Napoleon uchodził w oczach patriotów pruskich. Pożyczył od mistrza murarskiego Buttela strzelbę i zaczął się na wieży ratuszowej w odległości 15 stóp od domu, w którym biesiadował Bonaparte. Z okienka mógł mierzyć dokładnie w cesarza, gdy ten znajdzie się na schodach, wychodząc z domu. Na szczęście dla miasta i jego mieszkańców w tym dniu był tak wielki ruch wojsk, że zamachowiec rozmyślił się i zrezygnował ze strzału. Pomimo że dom Vollmera został rozebrany, warto przyjechać do Międzyrzecza, gdzie nad rzeką Paklicą zachowały się pozostałości grodu z VIII wieku, na który w XIV wieku stanął gotycki zamek, otoczony fosą i wałami. Obok niego znajduje się rozległa rezydencja starostów międzyrzeckich z 1719 roku, obecnie siedziba Muzeum Regionalnego ze wspaniałą kolekcją portretów trumiennych. W mieście przetrwało wiele obiektów zabytkowych: gotycki kościół farny z bogato dekorowanymi szczytami, a przede wszystkim zabudowa z XVIII i I połowy XIX wieku, w tym kościół poewangelicki i szkoła, klasycystyczna dawna synagoga, wiele domów mieszczkańskich. Warto zwrócić uwagę, że na stojącym pośrodku rynku ratuszu z 1581 roku, który obecną klasycystyczną formę

otrzymał w czasie przebudowy w 1813 roku, wieża kryta wysmukłym hełmem zwieńczona jest polskim orłem z napoleońską gwiazdą (Łuczak, Matyaszczyk 1998).

Cesarski orszak przejechał przez **Lewice** i **Pszczew**, położony wśród jezior i lasów, które dziś chroni Pszczewski Park Krajobrazowy, i dotarł do Pniew. **PNIEWY** to nieduże miasto w powiecie szamotulskim. Znajdowała się tu stacja pocztowa, gdzie przepręgano konie. Według legendy Napoleon był podejmowany przez właścicieli niedużego domu na rynku (ob. mieści się w nim kawiarnia). Niewykluczone jednak, że zatrzymał się w ratuszu, wybudowanym przez mieszczan w 4 ćwierci XVIII wieku, który później przez właścicieli miasta został zamieniony na gościniec. Inny zajazd, w którym mógł się zatrzymać, stał na rogu Rynku i ul. Żydowskiej (ob. ul. A. Mickiewicza). Miasto, lokowane w XIV wieku, często zmieniano właścicieli. Zachował się jego średniowieczny układ urbanistyczny z owalnicowym przebiegiem ulic zbiegających w kierunku rynku, przy którym wznosi się gotycki kościół św. Wawrzyńca z 2 połowy XV wieku, z dobudowaną kruchtą zwieńczoną renesansową attyką. Wyposażenie świątyni w większości renesansowe i późnobarokowe. Na dziedziniec kościelny (dawny cmentarz), otoczony ceglany ogrodzeniem, prowadzi murowana z cegły dzwonnica-brama z końca XVIII wieku. W miasteczku zachowane liczne zabytkowe domy z XIX i początków XX wieku, w tym dawna synagoga (ob. sklep „Chata Polska”) i szkoła żydowska. Przy dawnym trakcie, obecnej ul. Poznańskiej 11, klasycystyczny budynek poczty konnej z ok. 1830 roku, obok dawny zajazd pocztowy z połowy XIX wieku, zwieńczony krenelażem i wieżą. Z drugiej strony miasta stoi niewielki kościółek barokowy św. Ducha z 1785 roku z wyposażeniem rokokowym. Zbudowali go niemieccy właściciele Pniew. Po drugiej stronie drogi stoi budynek dawnego szpitala z połowy XIX wieku, obecnego Domu Seniora „Jutrzenka”. Nieco dalej znajduje się późnobarokowy pałac wybudowany przez Władysława Szołdrskiego, starostę generalnego wielkopolski na wzór rodowego pałacu w Czempiniu-Borówku, który stracił na skutek niefortunnego procesu spadkowego. Na szczycie widnieje data 1736 – identyczna jak w Czempiniu, choć budowę pniewskiej rezydencji rozpoczęto po 1745 roku, kiedy to Szoldrski kupił Pniewy. Z tyłu rozciąga się park krajobrazowy (20 ha), założony w XVIII wieku i powiększony w 2 połowie XIX wieku przez ówczesnych właścicieli baronów von Massenbachów. W parku znajduje się aleja lipowa prowadząca do wyniesienia o średnicy 45 m i wysokości 4 m. Jest to pozostałość jednastowiecznego grodziska stożkowatego, które niegdyś otaczała fosa. W XVIII wieku wykorzystano wyniesienie do założenia chłodnika, czyli altany utworzonej z posadzonych w okrąg drzew. Pałac użytkowany jest obecnie

przez szkołę. Po obu stronach drogi prowadzącej na południe usytuowane pozostałości dawnego rozległego założenia folwarcznego. Przy ul. Wolności stoi kościół ewangelicki z końca XIX wieku, którego wysmukły hełm góruje nad panoramą miasta. Wokół rozciąga się ładna zabudowa jednorodzinna. Przy szosie do Gorzowa od 1920 roku znajduje się dom macierzysty sióstr Urszulanek założony przez św. Urszulę Ledóchowską, której relikwie sprowadzono do Pniew w 1989 roku. Wyznawała zasadę że *obowiązkiem każdego z nas jest poświęcić się dla Ojczyzny aż do bohaterstwa przez cierpienie i miłość*. Powtarzała: *Jeszcze Polska nie zginęła, dopóki kochamy*. U sióstr dożywał swoich dni znakomity architekt i urbanista prof. Władysław Czarnecki, urodzony we Lwowie. Od 1920 roku był architektem Poznania. Czarnecki został pochowany na cmentarzu zakonnim (Polak 1998).

Kondukt cesarski spieszył dalej, by na chwilę zatrzymać się w niewielkiej miejscowości **BYTYŃ** (gmina Kaźmierz, pow. szamotulski). Tu znajduje się słynna Karczma Napoleońska, w której Napoleon spotkał się z generałem Janem Henrykiem Dąbrowskim. Chłapowski tak opisał po latach to spotkanie: *Przyszła nareszcie wiadomość, że cesarz Napoleon przybywa do Poznania. Wymaszerowała zaraz cała nasza gwardia honorowa i miała stanąć za Międzyrzeczem, aby przyjąć go na granicy polskiej, ale pod Bytyniem gdzieśmy pod wieczór stanęli, cesarz nadjechał w nocy i kazano nam go eskortować, przed i za kareta; strzelcom konnym gwardii, to jest pikiecie z 25 ludzi i jednego oficera złożonej, która go dotąd eskortowała, kazano maszerować za nami, zapewne aby okazać nam zaufanie. Ciemna noc była i tylko turban biały na głowie mameluka Rustana, który siedział na koźle karety cesarskiej, widać było. Z jenerałem Dąbrowskim rozmawiał cesarz z karety podczas przepręgu i po kilka razy w drodze, ponieważ po wielkim błocie wolno tak ciężkim powozem jechać musiano* (Chłapowski 1899). Budynek dawnej karczmy w Bytyniu jest zachowany do dziś. Stoi naprzeciwko założenia dworsko-pałacowego przy starej drodze, którą przejeżdżał cesarz ze swiatą. W jednej części budynku działa poczta, w drugiej mieszka sołtys. Ta pamiątkowa budowla powinna doczekać się renowacji i chociażby wymiany pokrycia dachowego z eternitu na łupek lub dachówkę.

Droga z Bytnia do Poznania, licząca 4 mile, zajęła aż cztery godziny. Jazdę opóźniało błoto, w którym piesi tonęli po kolana, a kolasa po osie. Przed **POZNANIEM** przywitały Napoleona cztery bramy triumfalne. Pogoda była dżdżysta. *Gdy wszyscy się już rozeszli do domów, niespodziewanie o godz. 21 ujrzano pochód z pochodniami; cesarz wjechał do miasta, które natychmiast iluminowano*. Rozdzwoniły się kościelne dzwony. W dawnym kolegium jezuitów (obecnie Urząd Miasta Poznania) urządzono Bonapartemu rezydencję. Jego

apartamenty mieściły się na piętrze; zdołyły je znakomite sprzęty dostarczone przez rodziny arystokratyczne.

28 XI w otoczeniu sztandarów cesarz przyjął w Sali Tronowej (ob. Sali Białej) na audiencji przedstawiciele wszystkich stanów. W imieniu senatorów wystąpił Józef Radziński, który niechęco wypowiedział przepowiednię (...) *wszystkie kierunki świata widziały jego triumf, a północ będzie jego kresem*. Po przemowach cesarz rzekł *Bądźcie godni waszych ojców, którzy rozkazywali dworowi brandenburskiemu, nad Rosją triumfowali i Turków, żądających daniny od całego chrześcijaństwa, do milczenia zmusili*. Wrażenie jego słów było ogromne (Trzeciakowski 1997).

Po audiencji Bonaparte wyruszył na przejażdżkę. Chłapowski zapisał: (...) *cała gwardia nasza czekała na podwórzu, kazano czterem ruszyć naprzód przed cesarzem, a reszcie za nim. Cesarz po największym błocie galopem dojechał do Swarzędza*. Na rogatkach miasta powitali go jeźdźcy w strojach tureckich z turbanami na głowie. Jeden z nich powiedział: *Proszę się nie obawiać wasza cesarska mość. My nie jesteśmy żadnymi Turkami, my jesteśmy swarzędzkimi Żydami*. Potem Napoleon za miasteczkiem skrzył w prawo, w pole, wyszukiwał pagórków, na których zatrzymując się, przypatrywał się naokoło otwartym polem, jakby armie przed sobą i w okół siebie widział. Powrócili do Poznania okół godziny 17.

29 IX cesarz przejechał wolno ulicami Poznania witany entuzjastycznie. Zbadał położenie miasta, odwiedził lazaret w klasztorze karmelitów bosych na Wzgórzcu Św. Wojciecha, magazyny przy ul. Solnej i wrócił do rezydencji. *Wyjechał znów konno okół południa, i kazał się prowadzić tak, żeby zobaczyć pałac polski. Ruszył zaraz za miastem drogą ku Stęszewu galopem i nie stanął aż w Konarzewie* (Chłapowski 1899), gdzie podjął go Ksawery hr. Działyński, stojący na czele delegacji, która pojechała do Napoleona do Berlina.

Wnętrza pałacu w **KONARZEWIE** (gmina Dopiewo) zdołyły wspaniałe sprzęty, polichromie i sztukaterie. Uwagę cesarza zapewne przyciągał znakomity księgozbiór i orientalne przedmioty zdołyte przez przodków Działyńskich (obecnie w Kórniku). Konarzewski pałac, zbudowany w latach 1689-99 dla Andrzeja Radomickiego, to jedna z niewielu w Polsce rezydencji późnorennesansowych zachowanych do dziś w stanie nieprzekształconym. Autor projektu jest nieznan (być może Radomicki przywiózł go z Włoch). Piękny ryzalit ogrodowy dobudowano według projektu Jana Adama Stiera, budowniczego, a prywatnie zięcia Pompeo Ferrariego, najwybitniejszego architekta pracującego w tym czasie w Wielkopolsce. Śródek budynku zajmuje szeroka sień, niegdyś przelotowa, przykryta sklepieniem beczkowym z lunetami.

W niej odbywały się ważne uroczystości, gdyż mogła pomieścić wielu gości. W dawnej wielkiej jadalni na parterze, a także sali oraz bibliotece na piętrze warto zobaczyć wspaniałe sztukaterie, częściowo autorstwa Włocha Adalberto Bianco i Franciszka Signo z Leszna. Zwracają także uwagę polichromie pędzla Karola Dankwarta. Wymienieni artyści pracowali w tym czasie przy zdobieniu poznańskiej fary. W narożnym pokoju na parterze na suficie ukazana jest ... czarownica. Urodę wewnątrz można podziwiać dzięki pracom konserwatorskim, które odsłoniły zniszczone i zamalowane polichromie. Przed pałacem znajduje się obszerny podjazd otoczony murem z barokową bramą. Czasy Napoleona pamięta też późnobarokowa oficyna z 2 połowy XVIII wieku, kryta dachem łamanym. Obszerny (10 ha) park regularno-krajobrazowy, założony jeszcze w XVII wieku i rozbudowany w XIX wieku, zachował renesansowe tarasy (Matyaszczyk 1997). Na przeciw pałacu stoi późnogotycki kościół, przebudowany w baroku, w którego podziemiach pochowano rodzinę Radomickich i Działyńskich. Obok kościoła zwraca uwagę wdzięczna barokowa figura św. Nepomucena, którą Anna Radomicka i jej mąż Augustyn Działyński postawili na pamiątkę zmarłych dzieci. W pałacu syn Ksawerego Działyńskiego, Tytus przechowywał wspaniałe zbiory biblioteczne, które później przeniósł do zamku w Kórniku, dając początek słynnej Bibliotece Kórnickiej. Portrety Działyńskich i Radomickich również znajdują się w Kórniku.

Natomiast w pałacu Działyńskich w Poznaniu odbywały się przyjęcia na cześć Napoleona i jego oficerów, tam można też było kupić *prawdziwy konterfekt Boga Wojny*. Jego właścicielka Anna z Radomickich 1v-to Działyńska, 2 v-to Gurowska stała na czele poznańskich dam w czasie powitania Napoleona w 1806 roku. Jej syn Ksawery Działyński, jako reprezentant Księstwa Warszawskiego, był w 1811 roku na ślubie Napoleona z Marią Ludwiką. Warto zwrócić uwagę na dekorację pałacu. Matka Ksawerego wzniosła go na dwóch działkach w latach siedemdziesiątych XVIII wieku (pierwsze takie rozwiązanie w Poznaniu). Jej drugi mąż Władysław Gurowski przebudował go 10 lat później według projektu królewskiego architekta Antoniego Hoehnego. Wtedy na naczółku umieszczono imponujący herb, postaci rzymskich żołnierzy i panoplia. Ksawery Działyński, już jako członek rządu Księstwa Warszawskiego, kazał dodać pelikana (symbol miłości i poświęcenia) oraz pochód ofiarny i triumfalny, które miały symbolizować wskreszenie ojczyzny.

30 XI 1806 roku cesarz wyjechał z Poznania w towarzystwie samego tylko oddziału gwardii honorowej polskiej, dając tym, jak pisała gazeta „Posener Zeitung”, *dowód zupełnego zaufania do Polaków*. Chłapowski wspominał: *Kazał jechać na północ, około Winiar stawał kilka razy i okolice przepatrywał,*

potem polami przez błoto, w którym ledwo, że z koniem nie uwiązł, a eskorta za nim przejechać już nie mogła, bo nasze konie, koń cesarza i kilku generałów, którzy przejechać nie mogli, rozrobiły błoto do nieprzebycia. Wtedy Dezydery Chłapowski z okrzykiem *Un Polonais passe partout* (Polak przejedzie wszędzie) pokonał błotnisty rów i wskazał Napoleonowi drogę. Dalej imperator jechał tylko w jego towarzystwie i dwóch francuskich szaserów. Niedaleko dzisiejszego Biedruska, ze wzgórza nazwanego *Górą Napoleona*, oglądał teren potencjalnej bitwy z Rosjanami. O trafnym wyborze świadczy fakt, że niemal 100 lat później Prusacy założyli czynny do dziś poligon.

Cesarski oddziałek pojechał do **RADOJEW**A (ob. w granicach Poznania). W 1249 roku, wraz z dobrami owińskimi, Radojewo zostało nadane cysterkom przez Przemysła I i Bolesława Pobożnego. Po II rozbiórce Polski przejął je król pruski, a później Otto von Treskow, który około 1820 roku wybudował na wzgórzu dwór myśliwski (proj. K.F. Schinkel?). W połowie wieku dwór rozbudowano na pałac. Otaczał go najpiękniejszy park w Wielkopolsce, usytuowany na wysokiej skarpie nadwarciańskiej i opadający w dół. W nim znajduje się rodowy cmentarz von Treskowów. Budynek pałacu został tak usytuowany, by z okien salonu można było podziwiać malowniczą panoramę Owińsk położonych na drugim brzegu Warty.

Cesarz wraz z towarzyszami przeprawił się promem przez Wartę do **Owińsk**, gdzie zwiedził opuszczone opactwo cysterek. Zapewne podziwiał późnobarokowy kościół św. Jana Chrzciciela (arch. Pompeo Ferrari), zbudowany w latach 1720–1728 na starszych murach romańskich i gotyckich. Jego wnętrza zdobią polichromie Adama Swacha i Walentego Żebrowskiego. Do kościoła przylega barokowy klasztor z ok. 1700 roku (arch. Jan Catenazzi) ukończony przez Pompeo Ferrariego (ob. ośrodek dla dzieci niewidomych). Na cmentarzu stoi gotyckorenesansowy dawny kościół parafialny św. Mikołaja zbudowany przed 1574 rokiem, a przebudowany w 1686 roku. Cesarz oglądał też nowo wzniesiony (wg proj. K.F. Schinkla i F. Catali) pałac von Treskowów i wypytywał o jego właścicieli Dezyderego Chłapowskiego. Klasycystyczny pałac stoi w rozległym parku krajobrazowym (20 ha), zaprojektowanym zapewne przez słynnego królewskiego ogrodnika Piotra Józefa Lennégo. Do parku prowadzą dwie klasycystyczne bramy. W jednej z nich urządzono ostatnio punkt informacji turystycznej. Legenda i literatura przekazują historię planowanego zamachu na cesarza, który na szczęście został udaremiony (Łysiak, Kalebka, 1983). Dziś przez Owińska prowadzi rowerowy odcinek „Szlaku cysterskiego” łączący Poznań i Owińska z Wągrowcem i Łeknem, a także „Szlak św. Jakuba”.

Po powrocie do Poznania cesarz zaprosił Chłapowskiego na obiad, który ten opisał w swoich pamiętnikach po wielu latach: *Oprócz mnie był tylko Berthier, szef sztabu całej armii i zajmował miejsce naprzeciw cesarza. Stolik był tak mały, że tylko jedna osoba mogłaby się była naprzeciw mnie zmieścić; jeden tylko służący stawiał na stole potrawy i co potrzeba było. Obiad nie trwał dłużej, jak mi się wydało, jak pół godziny. – Przez te pół godziny, cesarz pytał mnie się jednak o bardzo wiele rzecz* (D. Chłapowski 1899). Tak zaczęła się kariera ulubionego adiutanta ordynansowego Napoleona.

Przez dwa kolejne wieczory generał Dąbrowski przedstawiał cesarzowi damy przybyłe z wielkopolskich dworów. Bonaparte podziwiał ich urodę, szyk i wspaniałe kreacje, niezbyt pochlebnie wyrażając się o towarzyszących im mężczyznach. Chłapowski wspominał, (...) *dziwne im czasem zadawał zapytania i sposób mówienia miał urywkowy, znać, że gdzie indziej myśli jego wędrowały. Wirydiana Fiszerowa zaś odnotowała: Cesarz zadawał pytania tak dobitnie, że trzeba było mieć wiele przytomności umysłu, by na nie odpowiedzieć, choćby były one nieskomplikowane, gdyż kobiety pytał tylko o suknie. Ciekawym było patrzeć jak pytania dobierał do twarzy i zawsze trafnie. Czy to w drobiazgach czy sprawach ważnych, zawsze uderzał wyższością. Mniej był przystojny, niż kiedy znalazł go jako konsula. Nadmierna otyłość przeszkadzała mu w chodzie i pomniejszała wzrost. Rysy twarzy zgrubiały zatracając delikatność, spojrzenie miał ponure. Wiele słyszałam o wdzięku jego uśmiechu – uszedł on mojej uwadze. Ale to był Napoleon i któż by śmiał w jego obecności z zimną krwią czynić nad nim obserwacji* (W. Fiszerowa 1975).

2 XII 1806 roku Napoleon przyjął delegację szlachty galicyjskiej, a wieczorem w Teatrze Miejskim (ob. Arkadia) generał Dąbrowski wyprawił dla niego bal, na którym *cesarz chodził i rozmawiał z wieloma obecnymi*. Być może nawiązał jakiś romans lub nawet kilka, o czym świadczyłyby jego tłumaczenia w liście pisanym do cesarzowej Józefiny. Uspokajał, że wcale Polki nie są tak piękne, jak jej doniesiono, a trzy ostatnie wieczory spędził, słuchając muzyki. Zapewne łągał, jak to mężczyzna, choć trzeba przyznać, rzeczywiście był miłośnikiem muzyki.

13 XII Napoleon miał podobno pojechać incognito do SZAMOTUŁ (miasto powiatowe), „zwabiony” przez wywiad brytyjski, który zawiązał spisek, aby Bonapartego porwać i podstawić za niego sobowtóra. Zamiana miała nastąpić w Baszcie Halszki. Cesarz, uwielbiający techniczne nowinki, planował zagrać partię szachów z myślącą maszyną. Ten słynny w całej Europie „automat” skonstruował hrabia Kempelen. W rzeczywistości siedział w nim żywy szachista. Kiedy kontrwywiad francuski odkrył spisek, przekonano sobowtóra, filipina

z Gostynia Stefana Błażowskiego, by udając prawdziwego Napoleona pozwolił się porwać przez Anglików. Ci długo byli przekonani, że mają prawdziwego cesarza. Później oba wywiady skutecznie tuszowały aferę. Historię opisał Waldemar Łysiak, wielki miłośnik i popularyzator Napoleona (Łysiak, Szachista, 1983). Innym wielbicielem Napoleona był właściciel Szamotuł, pułkownik Stanisław Mycielski, który zmarł w 1813 roku zaraziwszy się ospą przywleczoną przez rosyjskich żołnierzy ścigających niedobitki wielkiej armii napoleońskiej. Szamotuły to miasto o średniowiecznej metryce, położone na skrzyżowaniu ważnych dróg. Mają zachowany szachownicowy układ urbanistyczny, ładną zabudowę z XIX i początków XX wieku. Niegdyś należały do dwóch właścicieli – w miejscu zamku Świdów wznosi się barokowy zespół dawnego klasztoru reformatów. Na północ od rynku stoi średniowieczna fara ze znakomitym wyposażeniem. W jej pobliżu znajduje się zespół zamkowy należący niegdyś do Górków, z Basztą Czarnej Księżniczki (Halszki) – ob. muzeum. Przed zamkiem jest plac Sienkiewicza, a przy nim budynek dawnej poczty konnej z XIX wieku.

16 XII 1806 roku, o godz. 2 w nocy, cesarz opuścił Poznań. Pogoda była fatalna. Polska gwardia honorowa eskortowała go 3 mile do **Kostrzyna**, gdzie cesarz pożegnał młodzieńców, wręczając im nominacje oficerskie.

Wirydiana Fiszerowa tak skomentowała jego trzytygodniowy pobyt: *Napoleon przedłużył swój pobyt w Poznaniu bardziej niż się tego spodziewano. Stać go było na wszystko naraz. Dowodził marszem swych armii w głąb Polski, nadzorował organizację naszej armii, rozpatrywał ze stanowiska zwycięscy propozycje czynione mu przez mocarstwa. Przebiegał konno okolice Poznania na przestrzeni kilku mil w towarzystwie tylko kilku naszych młodzieńców, on, którego śmierć zmienilaby oblicze świata; a znalazł przy tym czas na przyjęcia dla nas, na których zjawiał się późno i gdzie rolę gospodarzy sprawowali nieudolnie jego dwór i jego marszałkowie* (Fiszerowa W. 1975).

Jadąc ku Warszawie, Napoleon przejeżdżał przez **SŁUPCĘ**. Miasto (powiatowe) położone na ważnym trakcie warszawsko-berlińskim, zwanym Traktem Poznańskim, było widownią wielu przemarszów wojsk polskich i francuskich. Niewielkie miasto musiało dostarczać żołnierzom pożywienia, furazu i kwaterunku. Według ustnego przekazu Napoleon zatrzymał się tutaj na odpoczynek. Dom, w którym był podejmowany dziś już nie istnieje. Warto zobaczyć gotycką farę i drewniany kościół św. Leonarda z barokowym wyposażeniem i polichromią. Potem przez Kleczew, Ślesin, Sompolno, Babiak, Kłodawę cesarz dotarł do Kutna, a 18 XII 1806 roku do Warszawy.

DRUGI POBYT

W lipcu **1807** roku Napoleon, po zawarciu pokoju w Tylży, wracał do Drezna. Jadąc z Torunia odwiedzał rozmaite miejscowości. Świadczy o tym jego wizyta w **Mogilnie** nieleżącym na głównym trakcie. **15 VII** o godz. 20,30 przybył do **Poznań**. Obwieściły go wystrzały armatnie i bicie w dzwony. Na moście Chwaliszewskim wystawiono łuk triumfalny z napisem *Heros de tous les siècles* (Bohaterowi wszechczasów). Tłumy witające cesarza zgromadziły się przy ul. Wielkiej. O jego skromności świadczy zabawne nieporozumienie. Dziewczęta mające obrzucać kwiatami powóz, wzięły za ekwipaż cesarski pojazd, którym jechali... kuchmistrz z kuchcikami. „Gazeta Poznańska” zdała relację: *Przybramie honorowej stała większa część poznańskiej gwardii honorowej. Reszta ustawiła się w dziedzińcu kolegium jezuickiego, dzierżąc straż przy pokojach cesarskich. Napoleon, eskortowany przez 40 jeźdźców, szybko przejechał przez przedmieścia, wolniej zaś przez śródmieście. Miasto było całe iluminowane. Cesarz udał się do swoich apartamentów; umył się, przebrał i spoczął na tapczanie. Obudzony po północy, zjadł niewielki posiłek i zarządził natychmiastowy wyjazd o 1 w nocy. Kazał 3 mile jechać stępą, drzemiąc w karecie. Na śniadanie zatrzymał się w **Kościanie**. Napoleon jeździł kareta, w której spał i czytał, a przeczytane książki wyrzucał przez okno. Być może odwiedził wspaniałe pałace w Pawłowicach, Trzebinach, Lesznie i Rydzynie należące do jego zwolenników. W Rydzynie wychowywał się przecież Józef Sułkowski, *oficer największych nadziei*, jak sam Bonaparte napisał po jego strasznej śmierci w Kairze, gdy służący *jeny po wąsach Sułkowskiego rozpoznał*. Właściciel Rydzyny, książę Antoni Paweł Sułkowski wystawił własnym sumptem pułk wojska w 1806 roku, podobnie jak hr. Melchior Łącki z Posadowa, Stanisław Mielżyński z Pawłowic czy hr. Stanisław Poniński z Wrześni.*

TRZECI POBYT

W **1812** roku Napoleon jest u szczytu potęgi. **30 maja** przybywa o godzinie 9 do **SZLICHTYNGOWEJ** (woj. lubuskie). Przez to nieduże miasto, położone na granicy śląsko-wielkopolskiej, cesarz i jego wojska przejeżdżał kilkakrotnie, przemierzając trakt prowadzący przez Wschowę i Głogów do Drezna. 30 maja powitali go uroczystą przemową senatorzy Józef Wybicki i Ignacy Sobolewski. Wybicki przemawiał *do władcy przeznaczeń Europy*. Jego mowa została opublikowana w „Gazecie Poznańskiej” 30 maja 1812 roku. To

lokowane przez Schlichtyngów w 1644 roku niewielkie miasto ma ładny rynek z zabytkowymi domami barokowymi i klasycystycznymi. Niestety, stojący w pobliżu rynku, szachulcowy kościół protestancki spalił się w kwietniu 1995 roku, choć odbudowano go w podobnej bryle, to bezpowrotnie zniknęło jego wyposażenie. Natomiast cudem ocalały z pożaru stojące w pobliżu drewniana dzwonnica z XVII wieku i krzyż misyjny. Nagrobki z cmentarza protestanckiego zostały przeniesione do lapidarium we Wschowie. Warto zwiedzić, położony na granicy miasta przy wsi **Górczyna**, cmentarz żydowski ogrodzony wysokim murem, z wieloma zachowanymi macewami.

Następna na trasie położona jest **Wschowa** (miasto powiatowe, woj. lubuskie). Podprefekt powiatu wschowskiego 29 maja 1812 roku napisał do Komendanta Placu w Lesznie ppłk Hipolita Stokowskiego pismo tej treści: *Gdy Najjasniejszy Cesarz Francozów i Król Włoski do momentu tego jeszcze nieprzejechał przez Wschowę a zatem gwardia tameczna dla czynienia Mu Honorów nadal pozostać tu musi, proszę W. Komendanta Placu aby się chciał znieść (spotkać) z JP Burmistrzem miejscowym, ażeby ten wystarał się natychmiast opatrzyć rzeczoną Gwardyą w haktament. Ponieważ z wykomenderowanych powyższych Gwardii też tu do miasta niektórzy a respons w załączoney Liście wymienieni bez zezwolenia poszli do Domu, raczy W Komendant Placu takowych zawrócić dziś Karać surowo. Dodaję na żądanie WW Kapitana aby W Burmistrz przysłał przez tego Posłańca do 60 talarów powyższego żołdu, z których po powrocie złoży Rachunek / Łączę winny Szacunek (podpis nieczytelny).* Napoleon przybył do Wschowy dzień później, 30 maja. Czy się zatrzymał nie wiadomo.

Wschowa jest pięknym miastem, o oryginalnym średniowiecznym układzie urbanistycznym, którego zasięg wyznaczają mury miejskie. W okresie nowożytnym obok starego lokowano jeszcze dwa nowe miasta. W panoramie Wschowy dominują wieże ratusza i gotyckiej fary. Warto obejrzeć zespół klasztorny bernardynów z odkrytymi w ostatnich latach barokowymi polichromiami. W mieście liczne zabytkowe domy, przy Rynku kamienice z XVII wieku, w których obecnie działa muzeum. Śladem po protestantach są dwa kościoły i wspaniały cmentarz-lapidarium z licznymi nagrobkami z XVII-XX wieku.

W towarzystwie Gwardii Narodowej cesarz jedzie przez **Leszno**, **Śmigiel** by o godz. 16 znaleźć się w **Kościanie**, gdzie spotyka się z fantastycznym powitaniem miejscowej ludności. I nie dziwota, bo z przedstawicieli ziemiaństwa kościańskiego w delegacji polskiej witającej 19 listopada 1806 roku Napoleona w Berlinie byli: (Józef?) Jaraczewski, kościański rotmistrz powiatowy Jakub Kęszycki i Józef Chłapowski z Turwi. Gdy cesarz przybył do Poznania przemawiał do niego Celestyn Sokolnicki, którego wybrano na prezesa wojewódzkiej komisji

ds. zbierania ofiar społeczeństwa na cel tworzenia polskiej armii. Sam Sokolnicki przyrzekł umundurować i dać żołd dla tylu żołnierzy, ile posiada folwarków. Dzięki temu w Kościanie zorganizowano 4. pułk piechoty, którym najpierw dowodził Stanisław Poniński, a później Ignacy Zieliński. Pułk wchodził w skład nowo powołanej legii poznańskiej. Do Kościana skierowano także część 1. pułku jazdy. Miejscowi rzemieślnicy szyli dla żołnierzy mundury, pracę znalazło wielu ludzi.

Kościan to stary gród, wzmiankowany w 1242 roku. Królewskie miasto, lokowane przed 1310 rokiem, założono na niedużej wyspie oblanej wodami Obry. Dziś zachowane jest średniowieczne rozplanowanie miasta z rynkiem i ratuszem (ob. muzeum) i domami z XVII-XIX wieku, gotycka fara z cennym wyposażeniem; fragmenty średniowiecznych murów i obwałowań. Na południe od starego miasta rozciąga się interesujący zespół zakładu psychiatrycznego założony w dawnym klasztorze bernardynów, a później rozbudowany (Ziemkiewicz 2000).

Według legendy cesarz odwiedził też siedzibę starosty kościańskiego Józefa Chłapowskiego. TUREW (gmina Kościan, pow. kościański) znalazła się w posiadaniu rodziny Chłapowskich w połowie XVIII wieku, gdy Ludwik Chłapowski, odkupił majątność od Radomickich. Barokowy pałac zbudował w latach 1760-1770 Stanisław, kasztelan międzyrzecki. W nim urodził się w 1788 roku Dezydery Chłapowski. Jego ojciec, Józef, słynny utracjusz i birbant, ale czarujący człowiek podjął wystawnym obiadem uczestników zwycięskiej szarży pod Somosierrą. Ten obiad przeszedł do historii, stając się pierwowzorem słynnej uczty u Soplicy w „Panu Tadeuszu”. Józef Chłapowski został tam przedstawiony przez Adama Mickiewicza jako Wojski: *Bo Wojski ma na jutro biesiadę wyprawić / którą chce dom Sopliców na wieki wystawić:/ Biesiadę godną miłych sercom polskim gości / Odpowiednią wielkiej dnia uroczystości*. Dezydery po latach zanotował w pamiętniku: *W Dreźnie zabrałem siostrę i przybyłem do Turwi, gdzie dziesięć dni zabawiłem. Powróciłem naprzeciw pułku do Głogowy i przemaszerowałem do Wschowy. Stamtąd cały sztab pułku i wszyscy oficerowie przybyli do mego ojca do Turwi, gdzie tańczyliśmy całą noc*. (D. Chłapowski 1899). Adam Turno zapisał w dzienniku na gorąco: *W ciągu tego miesiąca (maja 1812) najwięcej bawiłem w Czerwonej Wsi, Turwi, Gryźynie i Jurkowie, bardzo wesoło, cały miesiąc my się przebierali, figle wielkie wyrabiałem (...)* *13 maja pojechałem do Turwi, dokąd przyjechał adiutant gwardii francuskiej polskich ułanów mjr Coluon; niezadługo przybył pułkownik, czyli generał Wincenty Krasieński z oficerami: Wąsowiczem, księciem Giedrojciem, księciem Jabłonowskim – trës borné – i szefem Koziętulskim, co pod Samo-Sierrą szwadron prowadził i którego wążowu wzięcie zrobiło ten pułk pierwszym pułkiem gwardii Napoleona ułanów i najpiękniejszym w Europie*. Dalej z upodobaniem Turno

opisuje niezwykle dekoracyjny strój polskich szwoleżerów: *Wszyscy żołnierze mieli epolety i akselbanty białe, galony srebrne i rangę podoficerów w linii, oficerowie szlify, akselbanty, szarfy, pasy, ładownice, u kaszkietu kordony – srebrne, mundur granatowy. Kołnierz i rabaty wszędzie srebrem haftowane i na paradach karmazynowe spodnie z galonami srebrnymi, jak generalowie brygady* Dalej wspomina: *Kapitan Ambroży Skarżyński, Dobiecki, Kruszewski, Hempel, Krasiński Piotr i Julian. Sąsiedztwo było zaproszone, po wspaniałym obiedzie wszyscy żołnierze osiemdziesięciu zasiedli do stołu, starosta częstował hojnie, potem były tańce, kontredanse, montferino, które tylko ja i panna Karolina Chłapowska umieli tańczyć* (Turno 1928).

Według niektórych publikacji 30 maja 1812 roku, a więc nieco później, Napoleon był goszczony przez Józefa Chłapowskiego, choć nie wspomniał o tym ani jego syn, ani Adam Turno, ani Mickiewicz, który napisał, że: *W mieście pobliskim⁶ stanął główny sztab książęcy, /A w Soplicowie obóz czterdziestu tysięcy / I ze sztabami swymi generał Dąbrowski, / Kniaziewicz, Małachowski, Giedrońc i Grabowski*. Nie można jednak wykluczyć, że cesarz wstąpił do Turwi już po tym jak szwoleżerowie odjechali. Mógł zatrzymać się w domu swego ulubionego adiutanta ordynansowego, którego mianował baronem Cesarstwa Francuskiego.

Znany i popularny w całej Wielkiej Armii „Kłaposki”, uwieczniony został we wszystkich napoleońskich powieściach Gąsiorowskiego i Przyborowskiego. Niespodziewanie w 1813 roku Dezydery Chłapowski podał się do dymisji i wyjechał do Niemiec, a później Anglii, gdzie zdobywał wiedzę na temat uprawiania roli. Po powrocie stał się prekursorem nowoczesnego rolnictwa, wyszkolił wielu młodych ziemian i chłopskich synów. Turew na pół wieku stała się dla całej Polski szkołą nowoczesnej gospodarki rolnej i hodowlanej, a tytuł „turwiańczyka” jaki nadawali sobie młodzi agronomowie po odbyciu praktyk rolniczych u Chłapowskiego był, jak pisał Marian Brandys, niemniej zaszczytny jak przedtem tytuł szwoleżera gwardii cesarza Napoleona. Generał stał się żywą legendą i niedościgłym wzorem dla wszystkich ziemian polskich, starających się prowadzić gospodarstwa w sposób racjonalny i nowoczesny. W sferach ziemiańskich utarło się przysłowie, że *jak każdy muzułmanin przynajmniej raz w życiu do Mekki, tak każdy ziemianin polski powinien odbyć do Turwi pielgrzymkę*. Na wzór angielski Chłapowski siał trawy, koniczynę zamiast zboża, wprowadził nasadzenia śródpolne w majątkach, obsadzając pola żywopłotami, a na nieużytkach sadząc drzewa, które teraz chroni Agroekologiczny Park Krajobrazowy im. Dezyderego Chłapowskiego. W miejsce tarczy herbowej na frontonie pałacu kazał zawiesić zegar, żył skromnie, spłacając ogromne długi ojca *dla siebie nie*

6 Pobliskim miastem musiał być Kościan, ewentualnie Śmigiel.

zostawił nic, przestając na pensji baronowskiej, którą od rządu francuskiego pobierał, pisał współczesny mu historyk Walerian Kalinka. Jedynym zbytkiem, na który sobie pozwalała była para dorodnych wierzchowców do codziennej jazdy. Wnuk Dezyderego profesor Krzysztof Morawski wspominał, że nad biurkiem dziadka w pałacu w Turwi wisiał portret Napoleona, ukazujący go na Wyspie św. Heleny, jak w białym dyktuje pamiętniki ubranemu w mundur i ze szpadą u boku adiutantowi (Morawski 1981). Świadczy to o sentymencie Dezyderego do niegdysiejszego protektora, którego niewątpliwie podziwiał za geniusz wojskowy. Generał Chłapowski dobudował do pałacu w 1846 roku neogotycką kaplicę NMP Niepokalanie Poczętej. Teraz wiszą w niej dwie tablice z nazwiskami członków rodziny Chłapowskich. W pięknym krajobrazowym parku z XVIII wieku rośnie kilkadziesiąt pomnikowych drzew, m.in. dąb „Dezydery” o obwodzie 780 cm. W pałacu mieści się Instytut Ekologii PAN, kultywujący tradycje generała. Warto obejrzeć wnętrza rezydencji, które zdobią znakomite klasycystyczne sztukaterie.

30 maja 1812 roku Napoleon dokonał przeglądu Legii Nadwiślańskiej pod **Czempiniem**. Czy odwiedził pałac w Czempiniu-Borówku nie wiadomo. Należał on do starosty rogozińskiego Wiktora Szoldrskiego, który był spadkobiercą ogromnej fortuny i ostatnim męskim potomkiem starszej odnogi rodu. Należał do deputacji polskiej wysłanej do Drezna do Bonapartego. Mianowany został kasztelanem Księstwa Warszawskiego. Wiktor Szoldrski zmarł w 1830 roku. Jego dobra, wystawione na przymusową sprzedaż, zostały nabyte w większości przez niemieckich właścicieli ziemskich. Podobnie stało się z Czempiniem, który kupiła mieszczańska rodzina von Delhaesów z Królewca, nobilitowana w 1861 roku. Piękny barokowy pałac wznosił w 1739 roku, na murach starszej o 100 lat siedziby, wojewoda Ludwik Szoldrski. Prawdopodobnie rozbudował go jego syn Władysław, który, gdy utracił prawo do Czempinia, kupił po 1745 roku Pniewy i tam, na skraju miasta wznosił dla siebie kopię czempińskiej rezydencji. Delhaesowie przebudowali pałac w początkach XX wieku zmieniając wystrój holu na secesyjny i dodając swój herb na szczycie, powiększyli też park. (E. Kręglewska-Foksowicz 1982)

Następnie Napoleon zatrzymał się w **MOSINIE**, gdzie znowu witano go entuzjastycznie. To nieduże miasto położone jest nad Kanałem Mosińskim, na skraju Wielkopolskiego Parku Narodowego i Rogalińskiego Parku Krajobrazowego. Zachował się układ przestrzenny miasta średniowiecznego z czworobocznym rynkiem i zabudową z XIX i początków XX wieku. W dawnej synagodze mieści się Muzeum Regionalne. W pobliżu Mosiny-Pożegowa, na wzgórzu, skąd roztaczają się malownicze widoki, znajduje się „studnia Napoleona”. Mieszkańcy pobliskiego **Iłowca Wielkiego** wzniesli piramidę, która miała przypominać wyprawę Napoleona do Egiptu.

Cesarz szybko zmierza do **Poznania** o godz. 20.30 zatrzymuje się przy pierwszym łuku triumfalnym na Wildzie, gdzie witały go władze miasta. Wśród wiwatujących tłumów przez Półwieś i Bramę Wrocławską dotarł na ul. Klasztorną, gdzie stał drugi łuk triumfalny. *Patrzącemu się z ulicy Wodnej przedstawiał się czarujący widok wieży prefekturalnej, całej w ogniu. Dwie piramidy lamp po obu stronach wjazdu roztaczały taką jasność, że gwardyści konni, stojący z dobytymi szablami na straży przy wieży, zdawali się stać zupełnie w ogniu.* Wspanialszy jeszcze widok przedstawiały wieże kościoła Bernardynów *już same w sobie piękne. Teraz piękność ich i fasady potęgowała iluminacja, ściągająca na siebie oczy wszystkich.* **31 V** Cesarz przyjął na audiencji polskie władze. Zapowiedział utworzenie Konfederacji Generalnej Narodu Polskiego. O godzinie 18 wyjechał konno na miasto, choć niewykluczone, że był to jego sobowtór. Ludność cieszyła się, że jechał wolno ulicami, z małą tylko świtą, a nie otoczony wojskiem *jak ojciec wśród swoich dzieci, a nie jak potężny władca.*

I VI miał dokonać przeglądu formacji na placu Napoleona (ob. pl. Wolności), ale się nie pokazał, gdyż wziął udział w chrzcinach córki pułkownika Stanisława Mycielskiego w **Kobylempolu**. Generał André Massena był ojcem chrzestnym Wiktorii Konstancji. Potem Bonaparte prawdopodobnie udał się do **Iwna** (gmina Kostrzyn, pow. poznański). Tam, w ładnym krajobrazowym parku (21,5 ha), na stawie jest wyspa, na której wznosi się kopiec zwany Górą św. Wawrzyńca, a niegdyś Napoleonką. Według legendy to na nim Napoleon popijał kawę. Dziś w parku wznosi się neorenesansowy pałac z około 1851 roku, podobno zaprojektowany przez Seweryna Mielżyńskiego z Miłosławia. Obok duże zabudowania gospodarcze, w których znajduje się stadnina koni. Naprzeciw wjazdu do parku – po drugiej stronie drogi do Gniezna, na wyniesieniu stoi późnobarokowy kościół na planie krzyża z interesującym wyposażeniem. Okolica jest niezwykle malownicza.

Według Jerzego Sobczaka (Sobczak 1999) Napoleon był goszczony wiosną 1812 roku przez dwa dni w dworze Zabłockich⁷ w **JAROSŁAWCU** (gmina Środa Wielkopolska, pow. średzki). Niegdyś fakt ten upamiętniała tabliczka w kominku, po której, na skutek licznych przebudów nie ma dziś śladu. Za to nadal stoi zgrabny, parterowy klasycystyczny dworek z gankiem na osi i wystawką, zbudowany w 1802 roku, zwany potocznie „Napoleonką”. Dookoła dworu rozciąga się nieduży park (6,8 ha) z końca XIX wieku. Obecnie dwór jest własnością prywatną.

Pod wieczór 1 czerwca Napoleon wyjechał znowu konno na miasto.

⁷ Choć nie wydaje się prawdopodobne, by cesarz rzeczywiście dwa dni bawił w niewielkim dworze, to jego wizyta u Zabłockich nie jest całkowicie wykluczona. Dwór należał do braci pięknej Julii, żony prefekta Departamentu Poznańskiego Józefa Ponińskiego, która w czasie pobytu Napoleona w Poznaniu czyniła niejako honory pani domu, gdyż wraz z mężem mieszkała na tym samym piętrze co cesarz, tylko po stronie wschodniej dawnego Kolegium Jezuickiego.

Następnie **2 czerwca** o godzinie 3 w nocy Bonaparte opuścił Poznań przy biciu w dzwony wszystkich kościołów. Do Torunia przybył o godzinie 18 i zanocewał w budynku stacji pocztowej w rynku.

CZWARTY POBYT

Po klęsce moskiewskiej w **grudniu 1812** roku Napoleon spieszył na zachód, by przygotować nowe siły do walki z carem. 11 XII o godzinie 7 zatrzymał się na dwie godziny w **Kutnie** u podprefekta; o godzinie 20 minął **ŚLESIN** (Bielecki 1997) Zapewne w ciemnościach nie zauważył bramy, którą mieszkańcy miasteczka wiosną 1812 roku wzniesli na jego cześć przy wylocie szosy w kierunku Sompolna. Ślesiński Łuk Triumfalny z orłem napoleońskim na szczycie, jedyny taki na świecie, został częściowo zniszczony w 1972 roku i odbudowany w nieco zmienionej formie w latach 1976–1977. Ślesin to stara miejscowość, wymieniona w 1231 roku jako własność biskupów poznańskich. Miasto zostało lokowane w 1358 roku. Utrata praw miejskich nastąpiła w 1870 roku, a ich odzyskanie w 1921 roku. W centrum zachowany rynek. Na południe od niego stoi neogotycki kościół św. Mikołaja z lat 1900-1907.

Pod wieczór **12 XII** Bonaparte był w **Poznaniu** i zatrzymał się incognito w Hotelu Saskim. Inna relacja podaje, że przybył o godzinie 4 i stanął w **Hotelu Dreźnieńskim**. *Powóz cesarza ustawiony był na saniach i zaprzężony w 8 koni extra-poczty. Za nim jechały 3 czterokonne sanie, wiozące 2 generałów francuskich, 2 oficerów gwardii polskiej, mameluka Rustana oraz 10 kurierów w towarzystwie 6 żandarmów. Przy koniuszym był mały gruby mężczyzna w futrze sobolowym⁸, poszytym zielonym aksamitem, i w czapce sobolowej. Wszyscy bez wyjątku okazywali tej osobie największe uszanowanie. Cesarz spał od 5 do 8, o godzinie 8 podano mu śniadanie na siedmiu półmiskach, jadł mało i czytał listy. Wyjechał o godzinie 10 przed południem. Zatrzymał się pod **LIPNEM** (gmina, pow. leszczyński). Przy drodze prowadzącej z Poznania do Leszna (oddalonego o 8 km) przed przejazdem kolejowym leży duży głaz narzutowy nazywany *Kamieniem Napoleona*, którego płaska powierzchnia przypomina nieco stół. Według legendy cesarz, nie chcąc zdradzić miejsca pobytu, z dala od ludzkich siedzib, spożył na nim posiłek. **13 XII** o godzinie 20 dotarł do **Głogowa**; następnego dnia rano był w Bolesławcu; o godzinie 20 przejechał Nysę w Zgorzelcu. Nigdy już do Polski nie wrócił. Polacy pozostali przy nim do końca.*

⁸ Futro z soboli podarował osobiście Napoleonowi car Aleksander I w 1807 roku.

Dorota Matyaszczyk
Regionalny Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków
w Poznaniu
e-mail: dmatyaszczyk@kobidz.pl

SUMMARY

CULTURAL HERITAGE TRAILS IN THE WIELKOPOLSKA PROVINCE ON THE EXAMPLE OF 'NAPOLEON'S TRAIL'

The Regional Center for Historical Monument Studies and Documentation in Poznań suggested to mark out and put under protection over 50 national heritage trails in order to complement 23 Cultural Parks which are to be designed and created in Wielkopolska. This suggestion was entered into the Wielkopolska Province program of protection of historical monuments between 2008–2011 which had been approved by the Wielkopolska Province Regional Council on December 17, 2008 and incorporated into the 'Development Plan for Wielkopolska' in 2008. The trails were divided into eight theme sets which reflect a rich cultural heritage of the Wielkopolska Province: 'The birth of a state', 'Multicultural heritage', 'Famous families, people and houses', 'Wielkopolska's ways to freedom', 'Agriculture, craft and technology', 'Historical communications routes', 'Railway stations and trains', 'Water heritage'. All of them vary in their range. They can be divided into: European trails ('Amber trail', 'St. Jacob's trail', 'St. Wojciech's trail', 'Otto's III trail', 'Roman trail', 'Cistercian monks' trail', 'Napoleon's trail', 'Fryderyk Chopin's trail'), national trails (The Piasts' trail, 'Adam Mickiewicz's trail') and regional trails (such as wooden churches, monasteries, synagogues, chapels and roadside shrines, cemeteries, technological museum pieces and weavers' towns), the range of which is limited to districts. All of these trails partially overlap and complement each other, constituting a varied heritage of the Wielkopolska Province. This paper will concentrate on 'Napoleon's trail' which was marked and mapped out in 2006 on the occasion of the 200 anniversary of Napoleon's arrival to Poznań. The trail comes in two variants. The broader one includes over 200 places and revolves around Napoleon's era in the Wielkopolska Province. The narrower one, which has been discussed in this paper, includes only those places which were visited by Napoleon in person.

RM

BIBLIOGRAFIA

1. Bielecki R. (1997): Napoleon a Polska, Polacy a Napoleon. Katalog wystawy. Warszawa.
2. Chłapowski D. (1899): Pamiętniki. Poznań.
3. Fiszerowa W. (1975): Dzieje moje własne i osób postronnych: wiązanka spraw poważnych ciekawych i błahych. Tłum. E. Raczyński, Londyn.
4. Kręglewska-Foksowicz E. (1982): Barokowe rezydencje w Wielkopolsce. Poznań.
5. Łuczak T., Matyaszczyk D. (1998): Międzyrzecz i okolice. Red. T. Łuczak, D. Matyaszczyk. Międzyrzecz.
6. Łysiak Waldemar (1983): Kolebka, Poznań.
7. Łysiak Waldemar (1983): Szachista. Poznań.
8. Łysiak Wojciech (1989): Góra Duchów: zbiór dawnej prozy ludowej znad dolnej Warty i Obry. Gorzów Wlkp.
9. Matyaszczyk D. (1997): Pałac w Konarzewie. Ochrona Zabytków 3.
10. Matyaszczyk D. (2008): Szlak królewski w Wielkopolsce: od Mieszka III Starego do Przemysła II. (w:) W grodzie Przemysła. Materiały z konferencji popularno-naukowej, 27 września 2007 roku. Wyd. Miejskie. Poznań [w druku].
11. Matyaszczyk D., Jabłońska A. (2007): Poznań. Trakt Królewsko-Cesarski. Przewodnik turystyczny. Poznań.
12. Morawski K. (1981): Wspomnienia z Turwi. Pamiętniki. Poznań.
13. Polak B. (1998): Dzieje Pniew. Red. Polak. Poznań.
14. Sobczak J. (1999): Przez Wielkopolskę. Poznań.
15. Trzeciakowski L. (1997): Poznań w dobie napoleońskiej. Kronika Miasta Poznania 3.
16. Turno A. (1928): Z pamiętnika Adama Turno: Fragmenty. A.M. Skałkowski. Poznań.
17. Wielkopolski wojewódzki program opieki nad zabytkami na lata 2008-2011. Załącznik do Uchwały Sejmiku Województwa Wielkopolskiego nr .../2007 z dnia 17 grudnia 2007 roku (2008).
18. Ziemkiewicz K. (2000): Dzieje Kościana T. 2. Red. Ziemkiewicz. Kościan.

Ryciny:

SZLAK NAPOLEOŃSKI W WIELKOPOLSCE

